Pamięć wybiórcza

Cztery lata temu mogliśmy w migowskim „Czasie” przeczytać, że wybory powinny być co roku, bo tyle inwestycji robionych jest w kampanii!

Autor sugerował, że przez całą kadencję jego konkurent nic nie robił, a na kilka miesięcy przed wyborami rzucił wszystkie siły na ulice i chodniki… Bardzo mu się to nie podobało i można było z tej konstatacji wynieść, że jak zacznie rządzić Tomasz Bąk, to inwestycje będą robione przez całą kadencję. Miało wszystko rosnąć jak w bajce, a rosły przede wszystkim długi. Ale zostawmy to już i przyjrzyjmy się, jak to wygląda teraz, w 2014 roku. Ten wysyp naprawianych chodników i ta ilość wylanego teraz asfaltu wielokrotnie przewyższyła tę z 2010. Wychodzi na to, że metoda była dobra, to co tam… też tak zagramy.
W innej kwestii Tomasz Bąk ma lepszą pamięć. Pamięta, jak smutne były pierwsze dni jego rządów: puste szuflady, pozamykane szafy, nikt go nie witał, a w koło był chaos i zamieszanie, urząd pracował z dnia na dzień, bez wizji. Dlatego szybko zapomniał, że miał nie robić czystek i wylał tych wszystkich, co nie mieli wizji, albo nie pasowali do nowego wizerunku gminy. Niewielu znalazł wizjonerów w Kętach, więc pościągał ich z Legnicy, Dąbrowy, Chrzanowa, Czańca, Grojca itd. Znów pamięć go zawiodła, bo robotę tę obiecywał młodym i zdolnym kęczanom, których ponoć nie brakowało. Albo takich kęczan nie znalazł, albo im po prostu nie ufa, tak jak ufa swoim. No, nieelegancko to dla kęczan wyszło.
Inna kwestia. Władza przed nim była kompletnie nieudolna i aż dziw, że Kęty nie przestały istnieć, zapadając się od tego ogromu niekompetencji. Zapomniał, że kęczanie wybierali tę władzę przez 20 lat. Ślepi byli, a może głupi? Znowu nie przyszło mu do głowy, że taka ocena obraża też wyborców.
Minęły cztery lata i zamiast usłyszeć, co też zmalował dobrego nasz burmistrz znowu dowiadujemy się, jak mu ciężko, jak go wyczerpała ta walka z zamieszaniem. No, ale teraz to on już wie, jak i co trzeba robić i już weźmie się do roboty. Pamięć mu wróciła i odkurzył swoje wyborcze hasło sprzed czterech lat „Gmina jest dla mieszkańców”. Tylko jak ono się ma do tego, co zdążyliśmy już poczuć na własnej skórze? Ja bym dodał: „Gmina jest dla mieszkańców… razem z długami”. Teraz już nie tylko szuflady są puste.

man